Nr. 220. Kraków, Sroda 25 Września 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 zlr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Sprawa spadków włościańskich.

(Ciąg dalszy.)

Wręcz przeciwne stanowisko zajął drugi referent tej sprawy, dr. J. Milewski. Przeciwne nie tylko co do rzeczy samej — jest on bowiem stanowczym zwolennikiem ograniczenia podzielności gruntów, ale i co do sposobu traktowania przedmiotu. Gdy bowiem poseł Vayhinger — jak widzieliśmy — uchwycił rzecz ze stanowiska ściśle praktycznego, w drugim referacie wziął przewagę profesor, przedmiot zatem jest tu wzięty więcej teoretycznie.

Oto elaborat dra Milewskiego:

Przyjęty z ustawodawstwa rzymskiego system równych działów przy dziedziczeniu beztestestamentowem jest nieodpowiednym dla rolnictwa, a stąd szkodliwym dla społeczeństwa.

W myśl tego systemu mogą spadkobiercy albo utrzymać współwłasność i dzielić się dochodami, albo dziedzictwo sprzedać i podzielić się ceną albo wreszcie substancyę dziedzictwa podzielić między siebie realnie lub idealnie, tj. rozparcelować lub oddając jednemu dziedzictwo na własność obciążyć je długami na spłatę tak zwanych równych działów niedziedziczących współspadkobierców.

Współwłasność wyjątkowo tylko da się przy gospodarstwie rolnem bez strat stron utrzymać, a na rozszerzaniu się jej ucierpiałoby i rolnictwo.

Sprzedaż dla podziału napotyka na opór w sferze etycznych, a często i ekonomicznych pobudek, przechodząca w zwyczaj dezorganizowałaby i niszczyła rolnictwo, nie jest też ani dla rodziny, ani dla społeczeństwa pożądaną; przepis ustawy, dozwalający sprzedaży już na żądanie jednego z współspadkobierców, należy też tak za szkodliwy ekonomicznie, jak za wprost niemoralny uważać.

Współwłasność zamiast podziału i sprzedaż dla podziału zachodzą na szczęście tylko nader rzadko; mimo tego właśnie dla zapobieżenia ich rozszerzaniu się należy odnośne §§ ustawy odpowiednio zmienić, a to bez reformy prawa spadkowego *ab intestato* osiągnąć się nie da.

Trzecia zostaje jeszcze ewentualność, zachodząca najczęściej, a to podział realny lub idealny; parcelacya zachodzi głównie przy spadkach włościańskich, podział idealny przy większej własności.

Parcelacya jest tylko pod pewnemi warunkami, a nie wszędzie i zawsze korzystną; zależy to od klimatu, urodzajności gleby, miejscowych stosunków zarobkowych, bliskości korzystnego targu; pożądane te warunki nie zachodzą wszędzie i zawsze, a w braku ich parcelacya bezwzględna musi być szkodliwą. Sądząc nawet najwięcej optymistycznie skutki parcelacyi, można i należy zrobić jedno zastrzeżenie: parcelacya jest korzystną, gdy wynika z pobudek gospodarczych, gdy i czas i rozmiar jej jest ekonomicznie wskazanym, ale ona musi się stać zgubną, gdy jej pobudką jedynie przypadkowa data śmierci spadkodawcy i przypadkowa liczba dzieci. W tym wypadku jest parcelacya gospodarczo nieumotywowaną, nieracyonalną, a ustawa, wskazująca parcelacyę jako zwyczajny sposób podziału spadku, bez uwzględnienia niezbędnych warunków jej nieszkodliwości, jest równie nieracyonalną, winna być zreformowaną.

W kwestyi parcelacyi zależy sąd stanowczy zresztą nietylko od samego faktu parcelacyi, ale i od sposobu jej przeprowadzenia. Może być korzystnem odłączenie części obszaru z gospodarstwa, może być korzystnym podział gospodarstwa na kilka całych jednostek, ale parcelacya każdego pola, każdego skrawka ziemi — a taka właśnie praktyka wkradła się u nas — musi być zgubną. W ciągu dwóch lub trzech pokoleń musi taka parcelacya doprowadzać do najsmutniejszych stosunków pod względem gospodarczym, jak socyalnym i politycznym. W ramach systemu równych działów realnej parcelacyi uchylić nie można, inny sposób parcelacyi jest niemożebnym, byłby niekonsekwentnym, a to znów dowód, jak nieracyonalnym jest sam system spadkowy, jak konieczną jego reforma.

Podział idealny, normowanie t. zw. równych działów dla współspadkobierców w razie objęcia dziedzictwa przez jednego jest przedewszystkiem niesprawiedliwem, a to przez to, że niedziedziczący otrzymują swe wierzytelności na pierwszej hipotece, obejmujący na ostatniej, oni ani majątkiem ani dochodem nie odpowiadają za straty gospodarcze bez winy obejmującego na objętem gospodarstwie wynikłe, obejmujący zaś i dochodem i majątkiem swym za cały ich dochód i majątek odpowiadać musi, on ponosi całe ryzyko gospodarcze, wszystkie dodatkowe koszta gospodarstwa: oni mają dochód bez pracy. on na swój, jak na ich dochód pracować musi, a z winy błędnej podstawy normowania działów ma często tylko pracę bez dochodu. Przyznając bowiem już jednemu z współspadkobierców prawo żądania sprzedaży dla podziału, uznało ustawodawstwo *eo ipso* cenę ziemi za podstawę do normowania działów, podczas gdy słuszniejszemby było oparcie ich na przeciętnym przychodzie, wyznaczanie działów podług skapitalizowanych równych części przychodu. Skapitalizowanie to odbywa się dalej zwykle po niższej stopie procentowej, niż ta, którą od długów płacić trzeba, i ztąd pomimo pracy i kosztów, pomimo niekorzystnej, bo na ostatniej hipotece, lokacyi swego działu, pomimo ponoszenia całego ryzyka za siebie i rodzeństwo, ma obejmujący, przy nominalnie równych działach, mniejszy dochód, niż współspadkobiercy. Normowanie t. zw. równych działów na podstawie ceny ziemi jest wprost niesprawiedliwem, krzywdzącem dla obejmującego, krzywdzącem i dla rolnictwa. Rozwój gospodarczy domaga się intensywnej uprawy, nakładów; na to potrzeba kapitału, którego brak należy kredytem zastąpić; przy wadliwej i niedostatecznej organizacyi osobistego kredytu dla rolników mogą oni o potrzebny kapitał postarać się racyonalnie tylko przez amortyzujący się kredyt hipoteczny, a drogę tę wyjścia zamyka system równych działów, obciążając niemi hypotekę już przy pierwszym podziale wysoko, przy dalszych zaś zwykle powyżej granicy, do której instytucye kredytu realnego udzielają. Wytworzona w ten sposób niemożność podjęcia należytych reform gospodarczych, powiększenia przychodu z ziemi, powolność amortyzacyi i z nią w związku będący peryodyczny wzrost zadłużenia skutkiem działów muszą w ciągu kilku pokoleń do wywłaszczenia dziedzica prowadzić, muszą wstrzymywać rozwój produkcyi, peryodycznie pogarszać ją nawet na każdej wsi w epoce upadku właściciela. Złe skutki każdego takiego upadku sięgają i poza granicę dotkniętej wsi, bo niezbędnym warunkiem postępu gospodarczego włościan jest dobre prowadzenie gospodarstwa na dworskich obszarach. Tak więc i idealny podział spadku w myśl zasady t. zw. równych działów jest faktycznie niesprawiedliwym, a doprowadzając jednego dziedzica po drugim do upadku, jednę wieś po drugiej do sprzedaży, staje się szkodliwym pod względem gospodarczym, nie bezpiecznym pod względem socyalnym i politycznym.

Analiza skutków, wywoływanych panującym *ab intestato* systemem t. zw. równych działów wykazuje przeto we wszystkich wypadkach konieczność reformy prawa spadkowego dla własności ziemskiej.

Przeciwko temu postulatowi reformy wystąpiono z szeregiem zarzutów, a nasamprzód zanegowano istnieniu tych skutków, podniesiono, że parcelacya bądź to nie wszędzie, bądź dotąd złych następstw nie wywołała, że rodzinne taksy ziemi nie są zbyt wysokie, nie wywołują przeciążenia długami, że do sprzedaży dla działów nie przychodzi nigdy. Akceptując nawet to twierdzenie na dziś, brak nam pewności, czy te złe skutki ustawy nie wystąpią jutro, a i tu jest prawem i obowiązkiem społeczeństwa uchylać ustawy, które na złe skutki narażają, i tu więcej jest pożądaną prewencya, niż represya. Gdyby zresztą tak było, to działoby to się nie w myśl ustawy, ale wbrew ustawie, stwierdzałoby tylko, że przepisy ustawy są tak nieracyonalne, że społeczeństwo do nich ani chce, ani może się stosować, wykazywałoby sprzeczność między literą prawa a prawnem przekonaniem społeczeństwa. W tym razie reforma byłaby nieodzowną, literę prawa należałoby zastosować do racyonalnego postępowania społeczeństwa, dać temu postępowaniu prawne poparcie.

Równie nieuprawnioną jest opozycya przeciw reformie, każąca nam czekać, aż statystyka jeszcze więcej zbierze materyału, aż ona niezbicie fatalne skutki tak zw. równych działów wykaże; zapóźnoby to już było reformować prawo, gdyby nam statystyka wykazała, że parcelacya w całym kraju już wytworzyła skarłowaciałe stosunki, że zadłużenie przybrało już istotnie olbrzymie rozmiary, że likwidacya socyalna już odbywa się na wielką skalę. Statystyka wykazuje obecnie wzrastającą szybko parcelacyę i zadłużenie, wysoką i wzrastającą cyfrę corocznych sprzedaży własności ziemskiej, a to dostateczne dla umotywowania reformy. Statystyka zdoła nam zresztą zawsze wskazać tylko fakta dokonane już przed pewnym czasem, i nie wszystkie fakta — ona zdoła bardzo często tylko nominalne a nie realne przyczyny faktów zaznaczyć. Czekać dłużej jedynie na wyniki statystyki byłoby niebezpiecznie; na poparcie i uzupełnienie jej wyników mamy zresztą własne doświadczenie historyczne, doświadczenia innych państw, które dawniej już systemem równych działów się rządziły. A choć prawdą jest, że w życiu społecznem nie zawsze równe przyczyny równe skutki wywołują, to właśnie uwzględniając nasze niekorzystne stosunki zarobkowe, uwzględniając niedostateczność i niezasobność rodzimych warstw średnich, tem więcej obawiać się musimy złych skutków ultraparcelacyi i ultrazadłużenia, tem pewniej skutki te byłyby u nas gorszemi, niż gdzieindziej.

Uspokoić nas też nie zdoła zarzut dalszy przeciw potrzebie reformy, że prawo panujące zostawia możność zapobieżenia w testamencie złym skutkom prawa *ab intestato*; ta możność jest bowiem bardzo ograniczoną przez legitymę, a dalej prawo *ab intestato* narzuca się wszędzie jako postulat absolutnej sprawiedliwości przekonaniom społeczeństwa, spadkodawcy u nas testamentów nie robią, a robiąc odstępują tylko wyjątkowo i zawsze tylko w nieznacznych punktach od przepisu prawa *ab intestato*. Względna wolność testamentu nie zapobiegła dotąd i nie rokuje na przyszłość zapobiegania złym skutkom prawa *ab intestato*, to też reforma jego jest wskazaną.

(Dok. nast.)

Militaryzm a małżeństwa.

Są uzasadnione przewidywania, że nie tylko w Niemczech, ale i w innych państwach za przykładem Niemiec lub z obawy przed niemi przyjdzie znowu do powiększenia sił zbrojnych, a więc i wydatków, — to znaczy, że jeszcze większa niż dotąd liczba ludzi młodych, zdrowych i zdolnych do pracy i zarabiania na samych siebie będzie oderwaną od tej pracy, a na pokrycie koniecznych, większych wydatków, mniejsza liczba ludności będzie musiała pracować. Wzrost militaryzmu zmniejsza liczbę produktywnie pracujących — a powiększa ciężary.

Na ten pewnik życia społecznego odpowiadają zwolennicy wielkich uzbrojeń, że lepszy jest pokój, chociaż drogo okupywany, ale pewny, niż wojna. Taka odpowiedź jest właściwie wybiegiem logicznym, bo najpierw pokój nie jest wcale pewny, skoro ciągle trzeba się mieć w pogotowiu i ciągle powiększać uzbrojenia, a powtóre wzrost ustawiczny uzbrojeń, a wojna nie są wcale alternatywą. Zaprzestanie dalszych uzbrojeń, lub nawet rozbrojenie się powszechne, nie sprowadzi wojny, przeciwnie będzie większą, niż ciągłe pogotowie, rękojmią pokoju.

Ale oczywistość logiczna jest niestety słabszą od sofizmatu Dalsze zbrojenie się jest fatalnym, koniecznym skutkiem dawnych przyczyn, podniecanego ciągle antagonizmu i nienasyconych ambicyj. Wszelkie argumenta nie przydają się tu na nic tak dalece, że znajdują się tacy sofiści, którzy prawią, że militaryzm dzisiejszy i połączone z nim ciężary nie powstrzymują wzrostu ekonomicznego, jak tego dowodem ma być świetny stan Francyi. Ale ci sofiści zapominają o tem, że Włochy uginają się już pod tym ciężarem, że socyalizm groźny dla teraźniejszego ustroju społecznego i cywilizacyjnego postępu jest właśnie skutkiem, do którego wywołania militaryzm najwięcej się przyczynił.

Skutki militaryzmu objawiają się także wydatnie w zmniejszaniu się małżeństw, a taki objaw jest przecież nieobojętny dla prawidłowego stanu i rozwoju społeczeństwa. I tak według wykazów i zestawień pruskiego biura statystycznego pokazuje się, że od r. 1870 liczba niewiast niezamężnych w porównaniu do liczby ludności i mężczyzn nieżonatych wzrosła bardzo widocznie. Taki sam wynik dały badania w całych Niemczech, we Francyi, w Austro-Węgrzech i we Włoszech (o Rosyi nie ma danych statystycznych, przeto wynik niewiadomy), a więc w mocarstwach o wzrastającym militaryźmie. W Berlinie naprzykład było w r. 1877 razem 51531 więcej niewiast niezamężnych (w wieku od 16 lat w górę) niż mężczyzn nieżonatych (w wieku od 22 lat w górę). W Austro-Węgrzech w tymże roku ze 100.000 mężczyzn było żonatych 35.533, a nieżonatych 64.467; a ze 100.000 niewiast było zamężnych 34.152, a niezamężnych 65.848. Wprawdzie obecnie stoi pod bronią — rozumie się podczas pokoju — we Francyi 1·2 na sto, w Niemczech 1, we Włoszech 0·88, w Austro-Węgrzech 0·8 na sto z całej ludności; powyższe stosunkowe liczby są na pozór nie wielkie, a przecież liczba małżeństw zmniejsza się ciągle, bo obowiązek stawienia się pod broń na zawołanie i obawa porzucenia domu i rodziny krępuje swobodę osobistą, napawa młodych ludzi uzasadnionemi skrupułami sumienia i trzyma ich w stanie „wolnym.“

Z takiego stanu wynika uzasadniona obawa o zdrowie i siłę fizyczną podrastających i przyszłych pokoleń, a więc o siłę materyalną i ekonomiczną. Dalszy wzrost militaryzmu musi doprowadzić do wycieńczenia sił żywotnych i wyczerpania środków materyalnych, a taki skutek dla samego militaryzmu ponoś nie jest pożądany.

Ziemie polskie.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy:

„Pomiędzy Gdańskiem a Słupskiem mieszka

NIEBOSZCZYK W KŁOPOTACH.

GAWĘDA STAROSZLACHECKA

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

3 (Ciąg dalszy).

Wreszcie zaczął śpiewać na nutę, jaką ongi słyszał był w kościółku parafialnym. Śpiewał, a za każdą nową nutą przychodziły mu do pamięci jakieś słowa stosowne do nuty...

On śpiewał godzinki!

Śpiew ten, tak nowy dzisiaj dla niego, bardzo mu jakoś przypadł do gustu. Wyciągał coraz głośniej i coraz rzewniej.

Nagle usłyszał, że ktoś razem z nim śpiewa... z po za żelaznych drzwi dochodził wyraźnie głos basowy...

Otworzyły się drzwi — a na progu ukazał się stary płatnerz ze światłem.

Dokończywszy godzinek zawołał:

— Wszelki duch chwali pana Boga!

— I ja chwalę — machinalnie odpowiedział JPan Tymoteusz.

— Słyszałem i dlatego przychodzę. Widzę, że jesteś waść już na drodze do poprawy, dlatego czas, aby więzienie ustało. Daj mi waść rękę na pojednanie! Nie jest to ręka szlachcica, ale dotyka się ona codziennie szabli waści!

JPan Tymoteusz sam nie wiedział, co się teraz z nim dzieje. Nadzieja wolności tak się słodko do niego uśmiechnęła, że zapomniał o zemście, zapomniał komu rękę podaje. Mocno uścisnął rękę płatnerza.

— A teraz jeszcze słowo na drogę — rzekł płatnerz. — Ponieważ to nie jest honorem, aby szlachcic siedział przez tydzień w *kałausie* w piwnicy mieszczańskiej na Zapiecku, przyrzekam waści, że nikomu o tem nie powiem, wyjąwszy, jeżeli waść zechcesz z tego awanturę zrobić.

JPan Tymoteusz dał słowo szlacheckie, że wszystko puści w niepamięć i do tych rekolekcyj przed nikim się nie przyzna.

I rozstali się jakoby w przyjaźni. Zaledwie jednak JPan Tymoteusz wybiegł na ulicę Świętojańską i świeżem powietrzem odetchnął, chwycił go za ramię jakiś sążnisty jegomość z czarną podgoloną czupryną.

— A ty hultaju! — krzyknął jakby przez trąbę. — A ty psi synu! Obetnę ci uszy i oczy wykolę jak szczurowi, abyś wystraszył z kanałów całą bandę swoją!

Rzekłszy to, uderzył go pochwą szabli po plecach i odszedł.

Zbiegł się tłum niemały. JPan Tymoteusz nie miał szabli, bo gdzieś ją w owej nocnej wyprawie uronił. Nie mógł się bronić, nie mógł po biedz za napastnikiem i głowy mu rozpłatać. Stał jak odurzony, a ludzie śmiali się z niego strojąc różne pocieszne miny.

Znał szlachcica, który go napadł, ale nie mógł odgadnąć, dlaczego tak impetycznie wziął się do niego. Był to Litwin, mianował się nawet kniaziem, a że wyglądał na prostego rataja, nazywano go w salonach „kniaź Boćwina“.

Co kniaź Boćwina miał do niego nie mógł zrozumieć Dopiero spotkawszy jednego z bandy swojej, dowiedział się o wszystkiem.

Kniaź Boćwina przybył był z głębokiej Litwy do stolicy wraz ze swoją *magnifiką* aby się trochę na wielkim świecie pokręcić. Prawdę mówiąc, wymogła to na nim małżonka, która chciała widzieć to na własne oczy, co o stolicy mówiono Kniaź był bogaty i można było wraz z innymi trochę sobie pohulać.

Przy hulance przychodzą różne rzeczy do głowy. Litwinka wiedziała, że kobiety w stolicy nietylko się ładnie stroją, nietylko chodzą po bankietach i tam tańczą, ale nawet często .. szaleją. Mają kochanków, opuszczają mężów — choćby na czas niedługi — a opinia zapisuje to jako tryumfy.

I ona zapragnęła trochę poszaleć. Chęć się znalazła, rosła nawet z każdym dniem, ale warunków nie było po temu. Była brzydka i nie bardzo młoda. Miała nos haczykowaty, usta wązkie od ucha do ucha, zęby przerzedzone i oczy zawsze podbite. Chuda była i wysoka, a że przy żółtej cerze lubiła nosić białe suknie, nazywano ją „białą kniahinią“. Jaki taki uciekał przed nią, tembardziej wtedy, gdy się do niego mizdrzyć chciała.

Wiedziała o tem kniahini, a nie mogąc olśniewać wdziękiem, chciała błyszczeć klejnotami. Miała też klejnoty nielada. Świeciły się one na chudej szyi, migotały przy długich czerwonych uszach, tryskały ogniem, jak ukryte baterye z pomiędzy włosów, misternie utrefionych. Miała dyadem bajecznej wartości, stanowiący nieszpetną fortunkę.

Otóż ten dyadem podbił serce jakiegoś gacha, a szczęśliwa kniahini stanęła u celu swoich najgorętszych pragnień.

Poczciwy Litwin zwietrzył, że jakiś grzeszny duch plącze się po jego domu. Strzygł jak zając uszami, wytrzeszczał oczy, rozwierał nozdrza, — ale nic nie widział i nie słyszał, choć go czuł tuż obok siebie. Wreszcie zaczął grozić boćkowskim nahajem magnifice i niewidomemu nieprzyjacielowi; — a gdy ta groźba w jednej części spełniać się zaczęła, nastąpiła katastrofa, o której w całej stolicy od rana do nocy mówiono.

Pewnego poranku znikła kniahini z domu, zabrawszy z sobą klejnoty i niewiadomego kochanka. Czułym listem (jak to uczyniła dniem przed tem starościna JPani Natalia) pożegnała małżonka, znalazłszy tkliwsze od niego serce.

Kniaź nie należał do tych ludzi, którzy się wówczas znali na subtelnych odcieniach różnych afektów. Nie mógł zrozumieć, aby sakramentalnie zaprzysiężona małżonka, mogła być bez grzechu „królową serca“ drugiego, — aby oprócz swego pana i króla, miała do usług pazia, który w prawa pierwszego wchodzi, gdy się sposobność po temu nadarzy. Tego wszystkiego nie mógł kniaź zrozumieć, — to też na wieść o ucieczce żony z gachem, zaczął jak huragan huczeć po całej stolicy.

Huczała też i stolica, ale z innego tonu. Nikomu nie przyszło na myśl gniewać się na kobietę, która swego pazia znalazła, ale wszyscy łamali sobie głowy, ktoby to mógł być paziem tej kobiety!... Nie wierzono, że taki bohater mógł się znaleźć, a że się znalazł, łamano sobie głowę, ktoby to mógł być?

W tym samym dniu, w którym kniahini pożegnała progi rodzinne, znikł z horyzontu stolicy JPan Tymoteusz, osadzony w piwnicy na Zapiecku. Krzyknięto chórem, że nikt inny nie mógł uprowadzić takiej branki, jak tylko Brochwicz, znany z różnych oryginalnych awantur. Jaki zaś powód miałby do tego? Czy zakład jaki w towarzystwie wesołem?

Łamano sobie głowy, a że nikt nie mógł tej awantury wytłómaczyć, tem zawzięciej o tem mówiono.

Doszło to do kniazia i kniaź uwierzył. Tylko Brochwicz mógłby to zrobić. Litwin wściekał się ze złości i poprzysiągł siarczystą zemstę.

Stało się, że za tydzień wróciła kniahini do domu bez pazia i bez dyademu. Litwin nie pytał o dyadem, żonę przyjął jako przebaczający chrześcianin, — ale pazia poprzysiągł posiekać na kapustę, albo obić od nóg do głowy.

Niebo sprzyjało jego zemście. W tym samym dniu, w którym kniahini do domu wróciła, pojawił się JPan Tymoteusz na horyzoncie ulicy Świętojańskiej, wyszedłszy z *kałauzu* na Zapiecku.

Kniaź znieważył go przy świadkach, aby go potem prawowitym sposobem na kapustę posiekać, jeżeli nie zechce być kijem obity.

JPan Tymoteusz był teraz w szczególnem położeniu. Opinia a z nią i kniaź, łączyła jego nazwisko z nazwiskiem kniahini porwanej, a on nie mógł przeciw temu postawić wiarogodnego dowodu. Nie mógł się wykazać, gdzie był przez ten tydzień — bo do kałauzu na Zapiecku nie mógł się przyznać żadną miarą. Plamiło to honor szlachecki, a zresztą dał słowo płatnerzowi, że o tem przed nikim nic nie powie.

Wielka jednak była ofiara, jakiej od niego wymagał ten honor i słowo dane. Trzeba było wziąć rolę pazia na siebie, mimo, że jego duma wzdrygała się na to. On paziem takiej kobiety? Cóż powiedzą na to salony, w których on jak król panował? Cóż powiedzą owe sławne piękności, które same zaprzęgały się do rydwanu jego zwycięstw? Czyż może on teraz stanąć przed niemi? Usłyszy ich śmiech szyderczy, a starościna łomżyńska zapyta, zmrużywszy swoje zalotne oczka:

— Tymosiu, Tymosiu, co się z ciebie stało?

Położenie było straszne, ale rady na to nie było. Kniahini milczała jak grób, a nawet uśmiechała się z pewnem zadowoleniem, gdy o Brochwiczu kto mówił. Widocznie podchlebiała jej wielce ta opinia i była niejako osłodą doznanego zawodu. Zdobyć tak wybrednego amanta, było godne najwyższej zazdrości. Robiła wszystko, aby w tej wierze wszystkich utwierdzić.

JPan Tymoteusz był w rozpaczy, ale musiał poddać się strasznemu wyrokowi. Nie tylko, że się rąbał z Litwinem na kilka zawodów, ale wkrótce musiał opuścić stolicę, jak aktor scenę, na której został wygwizdany. (C. d. n.)

windyjski szczep Kaszubów, który przez długi czas stawiał opór propagandzie polskiej. Dopiero w ostatnich latach udało się Polakom przy gorliwem poparciu duchowieństwa także Kaszubów przyciągnąć do swej agitacyi".

Temi słowy rozpoczyna się w jednym z ostatnich numerów *Schlesische Ztg.* półurzędowa korespondencya z Berlina, którą autorowi podobało się zatytułować zaszczytnym dla nas napisem: „Propaganda polska". Ponieważ autor mieszka w Berlinie, nie możemy się też dziwić niedostatecznym jego wiadomościom etnograficznym; dla obeznanego bowiem chociaż cokolwiek z stosunkami w Prusach Polskich nie może być tajnem, iż dzielnica zwana pod nazwą Kaszub nie leży jedynie pomiędzy Gdańskiem a Słupskiem, ale że sięga daleko dalej, aż po Tczew, Starogród, Swiecie i Chojnice. Mniej do przebaczenia jest druga nieprawda w pierwszem zdaniu korespondencyi, jakoby t. zw. Kaszubi należeli do szczepu windyjskiego. Lingwiści, którzy w ostatnim czasie narzecze kaszubskie badali, przyszli do jednozgodnego przekonania, iż t. zw. język kaszubski nie jest niczem innem, jak podnarzeczem języka polskiego, że więc Kaszubi są Polakami, a nie odłamkiem jakiegoś innnego szczepu słowiańskiego.

Jakkolwiek dyalekt kaszubski różni się nieco od języka polskiego, przedstawia on z ostatnim daleko więcej pokrewieństwa, niż n. p. narzecze dolno-niemieckie z narzeczem górno-niemieckiem, tak że z daleko większem prawem moglibyśmy n. p. ludności dolno-niemieckiej odmówić charakteru niemieckiego. Badania lingwistów słowiańskich złożone są w dziełach nie tylko polskich, ale także niemieckich, tak że są one przystępne i półurzędowym kołom berlińskim i tylko dziwić się można, że od czasów Schleichera pozostały w ich wiedzy tak wielkie luki. Co ważniejsza, Kaszubi zawsze uważali się za Polaków i nigdy inaczej jak po polsku nie czuli.

Śmiesznem jest zatem oświadczać, że dawniej trzymali się oni zdala od propegandy polskiej. Jest-to zarzut krzywdzący Kaszubów, którzy jakkolwiek najwięcej na zatratę swej narodowości narażeni, od najdawniejszych lat stawiali opór wszelkim zapędom germanizacyjnym, nawet już wtenczas, kiedy (za czasów biskupa dra Sedlaga) usiłowano ich zgermanizować za pomocą sprowadzonego z Niemiec duchowieństwa. Do rozbudzenia w Kaszubach poczucia narodowego nie było potrzeba żadnej agitacyi ze strony polskiej, obudziła je w nich raczej propaganda zupełnie innego rodzaju, a mająca swój początek nie w Poznaniu, ale w Berlinie.

Lecz posłuchajmy, co korespondent do *Schlesische Ztg.* pisze w dalszym ciągu:

„W Poznaniu istnieje polskie Towarzystwo czytelni ludowych, które wzięło sobie za zadanie krzewienie „Oświaty ludowej" przez zakładanie biblioteczek ludowych, w których znajdują się książki napisane rozumie się tylko w języku polskim. Pierwszą taką bibliotekę na Kaszubach założyli w Copotach przebywający tamże Polacy. Obecnie podróżuje po Kaszubach pewien szewc, który pod pozorem oddawania się swemu procederowi, agituje w imieniu rzeczonego Towarzystwa".

Wiadomość zawarta w pierwszem z powyższych zdań byłaby prawdziwą, gdyby słowa, iż Towarzystwo czytelni ludowych szerzy oświatę ludową, nie były podane w cudzysłowie. Cudzysłów nadaje całemu zdaniu piętno tendencyjnego kłamstwa. Towarzystwo czytelni ludowych nigdy nie rozszerzało książek, któreby się do oświaty ludowej nie mogły przyczynić, a co w rozszerzanych przez nie książkach znajdujemy, jest prawdziwem złotem wobec tego, co ludowi niemieckiemu podaje n. p. książkowy targ berliński. Że Towarzystwo rozszerza tylko polskie książki, jest rzeczą naturalną i tylko dziwić się można, jak w głowie korespondenta mogła powstać myśl, że działoby się powinno inaczej.

Wyznaczylibyśmy też wysoką premię dla korespondenta, gdyby nam chciał wskazać chociaż jedno Towarzystwo niemieckie, które pomiędzy ludność niemiecką rozdziela książki n. p. polskie.

Czy jakiśkolwiek szewc agituje na Kaszubach na rzecz czytelni, nie wiemy; pożądanemby jednak było, ażeby znalazł licznych naśladowców, chociaż z góry oświadczyć możemy, że jeśli agituje, to czyni to jedynie z własnej inicyatywy. Cześć mu za to.

Zatrudnienie jego jest przynajmniej zdaniem naszem stokroć razy chwalebniejszem i szlachetniejszem, niż podróże tych panów, którzy po kaszubskich piaskach i borach podróżują celem wywęszenia, czy piaski te i bory nie zaraziły się t. zw. wielkopolską agitacyą i propagandą.

W końcowych wywodach *Schles. Ztg.* znajdujemy próbkę t. zw. berychtów o polskich czytelniach ludowych.

„Między innemi — tak pisze korespondent, — znajduje się obecnie polska biblioteka także w Darszlubiu w powiecie puckim; zawiera ona 60 książek. Jaką jest treść tych książek, niechaj okaże fakt, iż przy pewnej rewizyi małej darszlubskiej biblioteki przyaresztować musiano nie mniej, niż cztery książki. Dwie z nich zakazane już były dawniej; dwie inne miały niewinne tytuły: „Dziesięć przykazań dla wychowania katolickiego" i „Stanisław, czyli owoce pobożności". W jednej mowa jest o „bezecnych prawach", które „swobodzie katolickiej gwałt zadają"; gdzieindziej powiedziano, że Niemcy zamierzają „Polakom narzucić swą wiarę i swój język, jakoby one były lepszemi"; na trzeciem miejscu wypowiedziano nadzieję, iż przyjdzie czas, w którym nawet dziewczęta dadzą się zawerbować, ażeby wypędzić swych nieprzyjaciół Niemców".

Jakkolwiek nie wiemy, na podstawie jakich ustępów książki w Darszlubiu zostały przyaresztowane, przekonywamy się z przytoczonych miejsc, że bezwątpienia są podane w tłómaczeniu fałszywem. Wyrwane są zresztą z całości, tak że i tu spotykamy się jedynie z tendencyjnym fałszem. Ubolewaćby tylko można, gdyby w Berlinie chciano takie próbki i takie tłómaczenia uważać za monetę prawdziwą. Gdyby istotnie tak być miało, nie pozostawałoby nic innego, jak n. p. kilka z inkryminowanych dzieł odczytać w całej rozciągłości np. w pruskiej Izbie deputowanych. Lektura taka pouczyłaby przynajmniej członków rządu, na jakiej właściwie podstawie konfiskata dzieł polskich się odbywa.

Sprawy szkolne.

Dochodzą nas z różnych stron doniesienia o przepełnieniu klas tak w szkołach ludowych jakoteż i średnich. Z pomiędzy innych szczególniej uderzającym jest pod tym względem stan szkoły męskiej w Podgórzu. Jak nam doniesiono z ust wiarogodnych, wpisało się do tej szkoły 700 uczniów. Szkoła w Podgórzu jest 5-cio klasową o 5 stałych nauczycielach, oprócz których uczy jeszcze 3 nauczycieli nadetatowych, razem więc 8 nauczycieli na 700 uczniów, czyli że w przecięciu przypada na jednego nauczyciela 88 uczniów. Liczba ta nie byłaby tak zbyt rażącą, gdyby to były dzieci jednego stopnia nauki, któreby można w ten sposób podzielić, aby każdy nauczyciel miał w swej klasie 88 uczniów. Rzecz jednakże inaczej się przedstawi, gdy weźmiemy na uwagę, że na 1-szy rok nauki zapisało się 224, na 2-gi rok 123, na 3-ci rok 100, na 4-ty rok 120, na 5-ty i 6-ty rok 133 uczniów. Na razie podzielono na równorzędne klasy 1-szy, 4-ty i 5-ty rok nauki, na drugim roku nauki zaprowadzono naukę pół-dzienną, a uczniowie trzeciego roku nauki w liczbie 100 pobierają w jednej sali naukę całodzienną. Jak widać z powyższego, na 1-szym roku nauki, mimo podziału klasy, przypada na jednego nauczyciela 112 uczniów! Czyż podobna z taką liczbą uczniów żądać od nauczyciela, aby była karność w klasie i postęp? A cóż powiedzieć o względach hygienicznych!

O ile nam wiadomo, Rady szkolne okręgowe sporządzają w maju każdego roku na podstawie wyniku półrocznej klasyfikacyi i wniosku Zarządu szkoły, wykaz potrzebnych sił nauczycielskich na rok następny. Nie wątpimy, że Rada szkolna okręgu wielickiego przedstawi Radzie szkolnej krajowej sprawozdanie o potrzebie pomnożenia sił nauczycielskich na bieżący rok szkolny. Przypuszczamy również, że na początku bieżącego miesiąca c. k. Rada szkolna krajowa o wyniku wpisu uczniów do tamtejszej szkoły zawiadomioną została i spodziewamy się, że na taką liczbę dzieci Rada szkolna krajowa przynajmniej jeszcze 3 nauczycieli zamianuje. Dziwi nas tylko mocno, że Rada miasta Podgórza, która daje wiele dowodów pieczołowitości o szkołę, sama się o to nie upomina, i może cierpieć, aby w Podgórzu istniała nauka pół dzienna, na co nawet ustawa nie zezwala, jak również, aby po 100 dzieci mieściło się w jednej izbie szkolnej, która zaledwie 70 pomieścić może. — Tyle na pociechę skarżących się rodziców.

Wybory we Francyi.

O ile wnosić można z dotychczasowych sprawozdań telegraficznych, wybory powszechne we Francyi wypadły w tym duchu, jakeśmy przewidywali: republikanie bądź co bądź znajdują się w większości, chociaż stronnictwa opozycyjne uzyskały wysoką liczbę mandatów. Prąd opinii za rewizyą konstytucyi ujawnił się dość silnie, tak iż dotychczas jeszcze niewykluczoną jest większość rewizyonistyczna, jakkolwiek nie bulanżystowska i nie antirepublikańska. Zresztą mnóstwo wyborów pozostało bez rezultatu, tak iż dopiero po dokonaniu ściślejszych wyborów, które odbędą się 6 października, będzie można ocenić dokładnie, czego republika ma się spodziewać od przyszłej Izby deputowanych. Przewidywania nasze co do bulanżyzmu również okazały się słuszne: rezultat wyborów w dep. Sekwany dowodzi wymownie, jak mylnym był sąd tych, którzy uważali bulanżyzm za ostatecznie pokonany: generał Boulanger stracił wiele ze swej popularności, ale ponieważ uosabia on opozycyę, Paryż więc głosował przeważnie w duchu bulanżystowskim. Obliczenie głosów w departamencie Sekwany wykazuje, iż bulanżyzm osłabł w stolicy Francyi mniej, niż się spodziewano. Od 27 stycznia b. r., dnia tryumfu Boulangera, straciła koalicya antirepublikańska w Paryżu tylko 10.000 głosów; że jednak wszystkich głosów oddano obecnie w dep. Sekwany o 74.000 więcej, niż wówczas, powinniby więc bulanżyści, gdyby stosunek się nie zmienił, otrzymać z tych 74.000 nowych głosów ze 40 tysięcy, ogółem więc stratę ich szacować można na 50.000, co wynosi zaledwie 20%.

Dotychczas wybrano w Paryżu ostatecznie pięciu bulanżystów: Boulangera, Laguerrea, Rocheforta, Farcyego i Revesta oraz jednego republikanina Brissona. W pozostałych okręgach paryskich rozstrzygną dopiero wybory ściślejsze. Zresztą rząd nie uznaje kandydatury Boulangera, a nadto niektóre komisye unieważniły głosy oddane na bulanżystów, tak iż w okręgach, gdzie wybrano Boulangera i Rocheforta, przyjść może także do głosowania ściślejszego.

Oto niektóre szczegóły z wyborów paryskich:

W ósmym okręgu (dzielnica Montmartre): Boulanger 8716 głosów, ewentualnie po odtrąceniu unieważnionych głosów 5880, Joffrin, kandydat republikański, socyalista, 5500 głosów, Thiébaud, rewizyonista 496 głosów. Reszta głosów rozstrzelona. Boulanger byłby wybrany gdyby głosy nań oddane uznano za ważne. Przy urzędowem ogłoszeniu wyniku, nie wymieniono jednakże nazwiska Boulangera.

W piętnastym okręgu wybrani bulanżyści Laguerre i Farcy.

W Saint-Dénis wybrany bulanżysta Revest, ewentualnie wybór ściślejszy.

Z republikanów w dep. Sekwany wybrany Brisson 6289 głosami przeciwko bulanżyście gen. Thibaudin, którzy otrzymał 4663 głosy.

W trzydziestu czterech okręgach paryskich odbędą się wybory ściślejsze. W trzydziestu okręgach paryskich otrzymali bulanżyści względną większość, nie wynika stąd jednakże, iżby mieli być w okręgach tych wybrani. Ostateczny rezultat zależy od dwóch czynników: od solidarności republikanów i od postawy socyalistów.

W pierwszym okręgu otrzymał minister Yves Guyot, radykał, 4493 gł., bulanżysta Turquet 3608, monarchista Despatys 2103, republikanin Muzet 1462 gł. Ostateczny rezultat niepewny.

W drugim okręgu przy wyborach ściślejszych republikanie mają zwycięstwo prawie zapewnione. To samo w trzecim okręgu, gdzie ubiega się o mandat prezes paryskiej rady miejskiej Chautemps.

W czwartym okręgu radykał Borodet i bulanżysta Ménorval, otrzymali prawie równe ilości głosów. Rezultat zależy od postawy socyalistów.

W piątym okręgu bulanżysta Naquet otrzymał 4586 głosów, wszyscy inni kandydaci razem przeszło 5000.

W dziewiątym: bulanżysta Andrieux 5080., dyrektor wystawy republikanin Berger 2953 gł., radykał Strauss 2061. Rezultat zależy od postawy socyalistów.

W jedenastym okręgu Floquet prawdopodobnie, przy ściślejszem głosowaniu zwycięży kandydata bulanżystowskiego, gdyż socyaliści tego okręgu nie sprzyjają Boulangerowi.

W dwudziestym okręgu (Belleville): Rochefort 3015 gł., Lacroix 2060, Dumay 2468 i znany socyalista Camélinat 1358 gł. Rezultat zależy od postawy socyalistów.

W okolicach Paryża szanse bulanżystów są lepsze. W Neuilly bulanżysta Laur otrzymał 9145 gł, a były deputowany Metzu Antoine 6449. Zwycięstwo Laura, prawie zapewnione.

Co do wyniku wyborów w całej Francyi, *Agencya Havasa* ogłasza następujący komunikat urzędowy: Ostatecznie wybrano 370 deputowanych, w tej liczbie 217 republikanów i 153 opozycyonistów. Wyborów uzupełniających odbędzie się 166, z tych w 127 okręgach widoki dla republikanów pomyślne, w 39 niepomyślne. Wobec tego Izba przedstawiałaby się mniej więcej podobnie do swej poprzedniczki i brak jednolitej większości, stosunek stronnictw mniej więcej ten sam, prawdopodobna większość rewizyonistyczna. Zresztą wybory uzupełniające mogą przynieść niejedną niespodziankę.

Dla oceny dotychczasowego wyniku wyborów nadmienić jeszcze wypada, iż ze znanych i wybitnych deputowanych ponieśli ostateczną porażkę wyborczą w dniu 22 września: przywódca oportunistów Ferry, zwyciężony przez Picota monarchistę, sprzyjającego Boulangerowi; dalej były minister radykał Goblet, zwyciężony przez bulanżystę Millevoye; wreszcie deputowany Hanoteaux.

Pogłoska o porażce ministra Constansa, ubiegającego się o mandat w Tuluzie, nie sprawdziła się: Constans otrzymał 7.270 głosów, bulanżysta Susini 6.158, radykał Llagone 1180, monarchista Moly 721. Odbędzie się więc wybór ściślejszy pomiędzy Constansem a Susinim.

Ze znanych osobistości przeszli 22 września: Leon Say, min. Bouvier, min. Thévenet, były minister Flourens, min. Spuller, min. Fallières. Prawie wszyscy przywódcy prawicy, jak Cassagnac, Mackau i inni wybrani ponownie. Ze znanych bulanżystów wybrani na prowincyi Deroulède i Dillon.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 września.

Ze Lwowa piszą nam:

„Jakkolwiek jest już prawie pewnem, że Sejm zbierze się dnia 10 października — to jednak przygotowania do prac sejmowych w Wydziale krajowym postępują bardzo powoli. I tak np. zapewniają mnie, że budżet drogowy, który reprezentuje 20 prc. ogółu wydatków, nie jest jeszcze szczegółowo opracowany i czeka powrotu referenta z Paryża, cyfry zaś, przyjęte w ogólnym projekcie budżetu, oparte są nie na szczegółowym preliminarzu wydatków drogowych, ale na wynikach ostatnich lat. Również spaźnia się druk innych sprawozdań i projektów Wydziału krajowego — tak, że uchwalonego raz przez Sejm terminu przesyłania posłom sprawozdań na dwa tygodnie przed zebraniem Sejmu, Wydział krajowy tylko co do małej liczby przedłożeń będzie mógł dotrzymać. Wszakże i co do samego terminu zwołania Sejmu jeszcze się objawiają pewne wątpliwości, których uzasadnienia nie mogliśmy sprawdzić, — zapisujemy przeto tylko sam fakt ich istnienia."

Ustąpienie księcia Liechtensteina.

Prasa czeska w pierwszym rzędzie poświęca dłuższe artykuły i rozpamiętywania ustąpieniu ks. Liechtensteina z godności prezesa centrum. Na razie wyłania się przedewszystkiem ważna dla dzisiejszej większości parlamentarnej kwestya, jakie stanowisko zajmie teraz centrum wobec prawicy i na odwrót, — jak zachować się mają kluby prawicy wobec rządu, czy w ogóle utrzyma się i na jakich podstawach spocząć ma obecnie łączność innych klubów prawicy z centrum, o którem na razie nie wiedzieć, jaką poweźmie decyzyę co do głównego dotąd punktu swego programu, co do szkoły wyznaniowej. Staroczesi piszą w tym względzie w *Politik*:

„Wśród danych okoliczności jest najwyższym obowiązkiem większości, utrzymać się i wzmocnić. Pod tym warunkiem wywrzeć może jedynie wpływ parlamentarny i zbawienny nacisk na rząd, tylko pod tym warunkiem przeszkodzić może powrotowi rządu, któryby na wszelki sposób był gorszym, niż rządy Taaffego. Wobec niebezpieczeństw, jakieby wyniknąć musiały z lekkomyślnego rozbicia prawicy i jakie dzisiaj widoczne są dla nieco tylko przewidującego polityka, wzywamy wszystkich członków autonomicznej większości parlamentu, przedewszystkiem zaś te żywioły, które dążą do utworzenia centrum katolickiego i przez to rozerwać chcą jedyną spójnię, łączącą jeszcze pojedyncze części dzisiejszej większości, aby nie opuszczali podstawy autonomicznej, na której znalazła się i zespoliła większość w myśl mowy tronowej z roku 1879 i na której się dotąd zwycięsko utrzymywała. Pierwszy krok z tej drogi prowadzi w niepewność i ciemnię".

Nar. Listy zamieszczają korespondencyę z Wiednia, której autor wypowiada zdanie, iż albo z klubem klerykalnym „połączą się posłowie tyrolscy, albo klub klerykalny wróci znowu do klubu Hohenwarta, z którego wyszedł. Członkowie klubu Liechtensteina zapewniają jednak, że klub zachowa swój skład dotychczasowy i samodzielność". Temuż korespondentowi oświadczyć miał członek klubu centrum „z Liechtensteinem w bardzo bliskich zostający stosunkach", że hr. Taaffe dwuznacznem swojem zachowaniem się najwięcej sprawia zniszczenia w szeregach większości parlamentarnej, a „jego Gautsch zwiększył już armię Młodoczechów i pomnoży także liczbę nieprzejednanych klerykałów".

„Ustąpienie ks. Liechtensteina, — mówił dalej ów poseł, — jest ciężką stratą dla prawicy; jeżeli nie ma zginąć, to musi ona wywalczyć sobie zmianę swego stosunku do rządu. Prawica będzie się musiała w jesieni ściślej zespolić, zażąda ona, aby rząd zaniechał swego stanowiska po nad stronnictwami a stał się na prawdę rządem rzetelnie parlamentarnym. My nie będziemy z nim wchodzić w transakcye, zostaniemy w przymierzu z prawicą, a o przyłączeniu się naszem do lewicy nie może być mowy."

Między hr. Taaffem, — wedle tego samego źródła, — a księciem istniały ściśle stosunki przyjaźni, książę słuchał zwykle rad prezydenta ministrów, który jednak nie przyjmował rad książęcych. Liechtenstein widząc to, ustąpił z przewodnictwa klubu, którego radykalnych zapędów nie był już w stanie powstrzymać. „Teraz nastanie dopiero era klerykalnego radykalizmu".

Nie ulega wątpliwości, że obecnie toczą się poufne narady i rokowania, co do konstelacyi parlamentu w ogóle i co do przyszłego stanowiska centrum. Miejsce ks. Liechtensteina zająć ma podobno ksiądz Alojzy Karlon, kanonik kapituły w Gracu, wybitny członek klubu centrum, o którego wystąpieniach na ostatnim wiecu katolickim w Wiedniu donosiliśmy w swoim czasie. Wieści o rzekomem ustąpieniu Liechtensteina z Rady państwa i sejmu styryjskiego nie sprawdzają się; książę pełnić będzie nadal służbę szeregowca w zastępie klerykalnym parlamentu i Sejmu.

Z Niemiec.

Jeszcze nieoznaczony i niewiadomy jest termin zwołania parlamentu na ostatnią sesyę bieżącego okresu, a niektóre dzienniki zapowiadają już termin wyborów do przyszłego okresu parlamentarnego na marzec albo na kwiecień przyszłego roku. Odroczenie tego terminu na jesień, choć aż możebne według przepisów konstytucyi, nie jest wskazanem przez wzgląd na prawdopodobne zawikłania międzynarodowe.

Bardzo wyraźne światło na obecny stan rzeczy pod względem międzynarodowym i co do widoków pokoju czy wojny spada z tej ważnej okoliczności, że w Sejmie pruskim pojawi się znowu projekt rządowy o znaczne kredyta na rozszerzenie kolei strategicznych. Tego roku na wiosnę uchwalił Sejm pruski na budowę nowych linij, na wykupienie kolei prywatnych, na drugie, a względnie trzecie i czwarte tory, na rozszerzenie dworców i na powiększenie środków przewozowych łącznie 156,723.251 marek. Ile wynosić będą nowe kredyta, których rząd na najbliższej sesyi zażąda, dokładnie jeszcze nie wiadomo, ale powszechnie przypuszczają, że suma ogólna będzie znacznie większą od przeszłorocznej i wyniesie 170 do 180 milionów marek.

Nie chodzi tu bynajmniej o ułatwienie ruchu handlowego, lecz o postawienie gęstej sieci kolejowej w takim stanie, aby po niej w razie potrzeby można było przewieść wielkie masy wojska i materyału wojennego. Prawie równocześnie, kiedy Sejm pruski będzie się musiał zająć uchwaleniem tych nowych kredytów na koleje strategiczne, parlament niemiecki będzie musiał uchwalić nowe kredyta na powiększenie sił zbrojnych morskich i lądowych i materyału wojennego.

I te wysilenia dzieją się dla zapewnienia pokoju!

Rozmiary bezroboci niemieckich.

Nordd. Allg. Ztg. daje następujący pogląd na rozmiary i czas trwania bezrobocia górniczego w Westfalii, prowincyi nadreńskiej i Śląsku. W okręgu górniczym nad rzeką Ruhr bezrobocie trwało ogółem cały miesiąc i było prawie ogólnem, tak że np. w jednym dniu porzuciło pracę 97 prc. górników. W 21 dniach roboczych świętowało w przecięciu około 60.000 czyli 52 prc. ogólnej liczby górników. W kopalniach państwowych nad rzeką Saar strejkowało 17.000 czyli 66 prc. górników i robotników górniczych. W ciągu 8 dni roboczych, jakie trwał strejk w kopalniach państwowych, nie pracowało przeciętnie około 10.000 czyli 40 prc. górników. Na Dolnym Śląsku w ciągu 5 dni roboczych strejkowało przeciętnie 66 prc., w jednym dniu prawie 90 prc. górników, razem około 13.000. W górnośląskich kopalniach węgla strejk trwał 9 dni i nie pracowało codziennie 5—6000 czyli 12 prc. ogólnej liczby górników. W dwóch państwowych kopalniach górnośląskich strejk trwał 2 dni i brała w nim udział mała część głównie młodszych robotników razem 8000 czyli 12 prc. górników. Zdaniem organu kanclerskiego był czas trwania i rozmiary strejku w kopalniach śląskich znacznie mniejszemi w państwowych kopalniach aniżeli w prywatnych; podobnie rzecz się miała w Westfalii.

Z Paryża.

W osobnym artykule podajemy znany dotychczas rezultat wyborów powszechnych we Francyi, które wypadły w ogóle nie po myśli rządu i stronnictwa republikańskiego. Mówią, iż najwięcej zaszkodził stronnictwu republikańskiemu okólnik min. Thévenet do episkopatu francuskiego i w ogóle zbyt silna presya na wyborców ze strony rządu. Zagadkowe zachowanie się wyborców wielu okręgów paryskich dziś zostało wyjaśnione. Bulanżyści umieli podziemnem, konspiratorskiem knowaniem pozyskać dość liczne rzesze. To też w dniu wyborów, jak donoszą, nie było prawie walki, nie było starć ale wyborcy szli z gotowemi już kartkami do urny i oddawali swe głosy za przyjaciółmi Boulangera. Obojętne napozór zachowanie się wyborców przed wyborami tłomaczy się tem, iż nie chcieli zdradzić swego usposobienia z obawy prześladowania ze strony rządu. Nastręczy to niewątpliwie sposobność radykałom do atakowania represyjnej polityki obecnego rządu, inspirowanego przez oportunistów: okazuje się, iż polityka Ferrego i Constansa nie zwalczyła silnej opozycyi w kraju, lecz przekształciła ją w tłumione niezadowolenie. Francya przebywa niezmiernie trudną chwilę polityczną: wybory powszechne nie dadzą jej prawdopodobnie tego, czego najwięcej potrzebuje: silnego rządu i jednolitej, karnie zorganizowanej większości; utrwalą tylko dotychczasowy zamęt, a zarazem przedłużą i zaostrzą walkę stronnictw.

Krąży sensacyjna pogłoska, iż rząd postanowił w porozumieniu z prezydentem Carnotem, w razie jeśli wybory uzupełniające wypadną na niekorzyść republiki, rozwiązać nowo wybraną Izbę: środek nieco ryzykowny i niebezpieczny.

Paryż zachował się w dniu wyborów spokojnie. Jedynie kilka drobnych demonstracyj ulicznych przerwał powszechny porządek. Aresztowano jednakże kilkadziesiąt osób. Nadzwyczajne środki ostrożności, zarządzone przez ministra spraw wewnętrznych, okazały się niepotrzebne.

Wybór Boulangera, Rocheforta i Dillona podnosi ważną kwestyę konstytucyjną. Jak wiadomo, prefektury Sekwany i Morbihan odrzuciły, z rozkazu ministra, kandydatury trzech skazanych wyrokiem senatu. Wobec tej odmowy, Boulanger, Rochefort i Dillon dali swe zgłoszenia kandydackie do poświadczenia woźnemu sądowemu. Prefektura postąpiła nielegalnie, gdyż nowa ustawa z 17 lipca 1889 r. nakazuje, ażeby każdy kandydat na posła zgłosił swą kandydaturę do prefektury, nie przyznaje jednakże władzy wykonawczej prawa odrzucenia tego zgłoszenia. Otóż zachodzi pytanie, czy notyfikacya u woźnego sądowego może zastąpić zgłoszenie do prefektury. Jeśliby kwestyę tę rozstrzygnięto przecząco, Boulanger, Rochefort i Dillon byliby niewybieralni na mocy ustawy wyborczej z r. 1889. W przeciwnym razie i tak byliby niewybieralni na mocy wyroku trybunału stanu.

Tu powstaje nowa kwestya, czy przyszła Izba, pomimo tej niewybieralności, ma prawo uznać większością głosów wybór Boulangera i współwinnych. Jest-to kwestya zwierzchniej władzy Izby w kwestyach elektoralnych, kwestya dosyć wątpliwa, która już raz dała okazy do interesującej dyskusyi, mianowicie w r. 1879 z powodu wyboru głośnego socyalisty Blanqui'ego, który był wówczas, jako skazany wyrokiem trybunału, niewybieralny. Wbrew opinii biura Izby, za którą oświadczył się także Clémenceau, Izba, na wniosek ministra sprawiedliwości Le Royer, unieważniła wtedy wybór Blanquiego. Zależy to jednakże od składu Izby i jej usposobienia względem kwestyonowanego kandydata. Wyrok przeciwny tamtemu, choćby i niezgodny z prawem, musiałby być uznany, ze stanowiska prawodawczej władzy przysługującej Izbie, za ważny: chybaby sprzeciwił się temu senat, ale w takim razie wywiązałaby się nierówna walka, z której Izba bądź-co-bądź powinnaby wyjść zwycięsko. W tych warunkach uznanie lub odrzucenie wyboru trzech skazanych wyrokiem senatu zależy wyłącznie, podobnie jak i unieważnienie wyroku senackiego, od składu przyszłej Izby deputowanych i względów politycznych, jakie kierować będą jej opinią.

Rosya a Francya.

Niedawno rozgłaszano na pewne, że carewicz pojedzie na wystawę paryską, sprzeczano się tylko o to, czy w charakterze urzędowym, czy pod przybranem nazwiskiem. Później zaprzestano o tem pisać, przeciwnie twierdzono w Niemczech, że carewicz nie pojedzie i pocieszano się tem, bo wysnuwano z tego wniosek, że stosunek wzajemny między Rosyą a Francyą nie jest jeszcze tak ścisły, by carewiczowi pozwolić na podróż, mającą tak wielkie demonstracyjne znaczenie. — Niektóre mniej optymistyczne dzienniki nie przestały przypuszczać, że carewicz przecież pojedzie do Paryża, lecz nieco później, po wyborach dopiero, kiedy się okaże wyraźnie, kto wyjdzie zwycięsko, a więc z kim wypadnie rozmówić się szczegółowo i poważnie o wzajemnym stosunku i o warunkach ewentualnego przymierza, bo nikt nie wątpi, że prędzej-później przyjdzie do bliższej umowy między Rosyą a Francyą — bez względu na to, które stronnictwo będzie górą, byle tylko była pewność, że się długo u steru utrzyma.

Czy takie domysły były trafne, to się okaże. Tymczasem należy zanotować, co brukselski *Nord*, inspirowany z ministerstwa spraw zagranicznych, w Petersburgu sądzi o tej omawianej podróży carewicza do Paryża. Pisze on, że Rosya nie potrzebuje mieć żadnych skrupułów w zezwoleniu carewiczowi na oglądanie wystawy w republikańskiej Francyi. Toasty, wygłoszone podczas uczty inżynierów cywilnych na wieży Eiffla na cześć cara i Rosyi, pobudziły dzienniki rosyjskie do objawu gorących dla Francyi uczuć przyjaźni i życzliwości. Nawet *Graždanin*, który — jak to widać z jednego artykułu, któryśmy niedawno przytoczyli, bardzo uszczypliwie, a nawet pogardliwie rozpisywał się o Francyi, Francuzach i przymierzu, zaczyna zmieniać swój pogląd na stosunek Rosyi do Francyi. — *Now. Wrem.* w listach z Francyi, przez redaktora przysyłanych, rozwodzi się nad tem, że zupełnie naturalną jest rzeczą, jeżeli Rosya odwzajemni się Francyi za doznawane dowody życzliwości, bo w polityce tak, jak w życiu prywatnem ceni się przyjaciół, którzy nie mają samolubnych celów. *Petersb. Wied* znowu zapewniają, że czem więcej popularnym staje się stosunek między Rosyą a Francyą, tem silniej zadzierżgną się węzły; ani w dziennikach, ani w społeczeństwie rosyjskiem nie ma poważnego przeciwnika przymierza francusko-rosyjskiego. Wreszcie *Nowosti* wykazują, że Rosyi zależy na tem, aby Francya była silną i potężną; przytem zapewniają, że życzliwość oświeconych warstw w Rosyi jest po stronie teraźniejszego rządu francuskiego.

Kronika.

Kraków, 24 września.

Wystawa sztuk pięknych stała się znów od pewnego czasu ulubionym punktem zbornym szerszych kół krakowskiego towarzystwa. Jeżeli w czasie lata zwidzali ją przeważnie przejezdni, to wśród tłumów

zeszłej niedzieli spotykało się prawie wyłącznie twarze znajomych osób, które po dłuższej nieobecności wróciwszy na nowo do miasta, rade były powitać tu po raz pierwszy dawno niewidzianych przyjaciół. Wobec tej szczęśliwej skłonności, jaką publiczność nasza okazuje uczęszczaniem coraz liczniej na wystawę sztuk pięknych, byłoby godnem pożałowania, gdyby projekt oświetlenia Sukiennic za pomocą elektryczności w żadnym razie, jak nas zapewniano, nie mógł być doprowadzony do skutku. Byłoby to stratą już nietylko dla samego Towarzystwa sztuk pięknych, które w braku szerszego odbytu na dzieła sztuki, podtrzymuje u nas produkcyę artystyczną, ale pozbawieniem zarazem publiczności naszej jednego z nielicznych środków, jakie jej miasto nasze może dostarczyć do urozmaicenia tanim kosztem zimowych wieczorów. Doświadczenie z czasów wystawy krajowej jest pod tym względem niewątpliwą wskazówką. Chcemy przeto mieć nadzieję, że dyrekcya dołoży jeszcze ze swej strony wszelkich starań, ażeby usunąć trudności, mogące stać na przeszkodzie ku urzeczywistnieniu pożytecznego zamiaru.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa i po 1½ godzinnem zatrzymaniu się na dworcu kolejowym odjechał osobowym pociągiem do Lwowa.

Zapowiedziany koncert prof. Friemana, skrzypka i p. Maryi Sławkowskiej, śpiewaczki, nie przyszedł wczoraj do skutku.

Poświęcenie kościoła. Dnia 28 b. m. odbędzie się we Lwowie poświęcenie kościoła PP. Franciszkanek, zbudowanego przy ulicy Kulikowej pod Nr. 33. Kościół nosić będzie nazwę Najświętszego Sakramentu. Na uroczystość poświęcenia przybędzie z Wiednia nuncyusz apostolski przy dworze wiedeńskim, arcybiskup Alojzy Galimberti. W nowo poświęconym kościele pierwszą mszę uroczystą odprawi arcybiskup Feliński, a kazanie wygłosi ks. dr. Antoni Krechowiecki.

Z ulicy Starowiślnej piszą do nas: Od pewnego czasu ulica Starowiślna jest tak w porze nocnej niepokojona, że mieszkańcy zupełnie spokojnie spać nie mogą. Powodem tego jest udzielanie zezwolenia ze strony Dyrekcyi policyi na otwarcie szynków po godzinach zakazanych, a co ważniejsza, że w tej części miasta nie ma dostatecznego dozoru policyjnego w porze nocnej od godziny 12 do 3 po północy, w czasie kiedy najwięcej awantury pijani ludzie po tej ulicy wyprawiają. Należałoby przeto złemu w sposób właściwy zaradzić.

Ślub. W *Kuryerze Codziennym* znajdujemy wiadomość, iż „król tenorów" Władysław Mierzwiński zaślubił w Londynie pannę Jadwigę Bergmanównę, rodem z Warszawy.

Zmarli. Walerya baronowa Heydl zmarła nagle w drodze ze Lwowa na stacyi Ostrowy. Zmarła była osobą niezwykłej zacności i prawości. Jako prezesowa „Pracy kobiet" odznaczała się nadzwyczajną dobroczynnością. W sobotę wieczorem była bar. Heydl u znajomych na herbacie i powróciwszy do domu, padła nieżywa.

Julian Kołaczkowski, emerytowany urzędnik kolei Karola Ludwika, członek krakowskiej akademii umiejętności, zmarł we Lwowie w 52 roku życia. S. p. Kołaczkowski był autorem kilku cennych rozpraw z zakresu archeologii i niepospolitym znawcą zabytków sztuk pięknych. Z prac zmarłego wymieniamy: „O architektach i budowniczych w dawnej Polsce", cenny „Słownik rytowników polskich" i wreszcie niedawno wydane większe dzieło p. t. „Materyały do historyi przemysłu i rzemiosł w Polsce".

Roman Ciechocki, właściciel dóbr Linowa w opoczyńskiem, obywatel powszechnie szanowany, bardzo zdolny agronom, zmarł w tych dniach w swoim majątku.

Książę Poniński, były porucznik ułanów, pochodzący z Horyńca pod Jarosławiem, zmarł w Paryżu wskutek zatrucia się opium. Pod nazwiskiem „Horyniec" utrzymywał on w Paryżu nie bardzo opłacającą się agenturę wyścigową. Powody tajemniczej śmierci nie są znane.

Jan Behm, obywatel m. Krakowa, majster kominiarski, zmarł dziś w 51 roku życia.

Florjan Gwozdecki, niegdyś dyrektor teatrów warszawskich, emerytowany urzędnik, zmarł w Płocku w 87 roku życia. Zmarły przetłómaczył wiele obcych utworów dramatycznych na język polski.

Życie towarzyskie na prowincyi. *Kuryer Rzeszowski* w dalszym ciągu swoich uwag nad brakiem życia towarzyskiego na prowincyi zamieszcza co następuje:

„Książka święta, to rzecz bardzo osobliwa tutaj. „Ciężkie czasy" powtarzają wszyscy, „książka, to rzecz droga, piano zbyteczne" — i tak gniją zamknięci w ciasnej sferze pojęć, przeżuwając jeszcze te wiadomości, które się im z dawniejszych lat pozostały. Inteligentna jednostka, którą los rzuci do małego miasteczka, po pewnym przeciągu czasu staje się hypochondrykiem, lub też wlecze się to zunudzone społeczeństwo i wegetuje bezcelowo. Nudzą się, narzekają, a nie pomyślą o zaradzeniu złemu. A jednak rzecz to nietrudna wcale. Gdyby urządzili n. p. bibliotekę składkową, po 4 złr. od osoby rocznie (przypuszczam, że to nie za wiele wydatku na książki), gdyby do składki tej zapisało się osób 80, to za 120 złr. rocznie możnaby nabyć sporo i to dobrych książek, które po przeczytaniu w końcu roku rozlosowaćby było można. Byłby więc temat do rozmowy, niejeden wieczorek przepędziłby się przyjemnie, niejeden dobry pomysł wyszedłby z tego. Za ciężkie są dziś czasy na urządzanie zebrań w domu familijnym; przy najskrupulatniejszej oszczędności będzie to wydatek za duży, a co główniejsze, że zabawa taka zrobi ogromny przewrót w codziennem życiu rodziny. Sposobem składkowym można tak wieczorek (oczywiście perkalowy) urządzić raz na miesiąc w odpowiednim na to lokalu i zabawić się dobrze. W małem miasteczku znajdą się i „teatralno-amatorskie siły" zarazem. Można więc dwa razy do roku urządzić przedstawienie na cel dobroczynny. Znajdzie się też tam ktoś z inteligencyi, któryby śpiewał na chwałę Bożą, uwolniłby zarazem pobożnych od słuchania beczenia pana organisty. Latem możnaby urządzić parę wspólnych wycieczek do lasu, łodziami po rzece, gdzie jest rzeka, zaśpiewać chórem, trochę potańczyć, zgoła przepędzić przyjemnie. Lecz do tego wszystkiego, prócz dobrej woli mieszkańców, potrzeba jeszcze... inicyatora. Miasteczko, które go posiada, zostanie odmienione".

Badania etnograficzne. *Pogoń* tarnowska donosi: Dnia 22 maja b. r. zawiązało się w Rzepiennika kółko etnograficzne, pod przewodnictwem p. Udzieli, inspektora szkół w Gorlicach. W skład kółka weszli okoliczni nauczyciele i obowiązali się przedkładać swoje prace w tym kierunku, ażeby opisać pod względem etnograficznym powiaty gorlicki i grybowski w części zamieszkałej przez ludność polską. W tym celu odbywało kółko dwa posiedzenia, pierwsze w Rzepienniku Strzyżowskim, drugie w Jastrzębi i stosownie do programu przedłożyli prace swoje. P. J. Fyda z Jastrzębi opisał „Wesela wiejskie", p. L. Trzecieski „Obrzędy", p. St. Sredniawa z Ostruszy „Pogrzeby", p. B. Tyno z Rzepiennika Strzyżowskiego „Żywność", p. W. Koziba z Zagórzan „Siedziby", które to prace szczegółowo wszyscy przedyskutowali, uzupełnili i postanowili przygotować do druku.

Z Przemyśla. *Gaz. Przemyska* pisze: Nagły wzrost miasta spowodował febrę budowlaną. Kto tylko może kupuje plac i stawia na nim kamienicę. Pospiech w budowie powoduje, że niektóre samo wykonanie jest pospiesznem i obliczonem na zysk, ale że także materyał użyty do budowy jest więcej niż lichy. Cegły jednej używa się jedynie dla zamaskowania murów frontowych, reszta zaś wypełniona licho, która już dziś, przed otynkowaniem, kruszy się i odpada. Tak samo ma się z materyałem drzewnym, który ścięty w lecie i nie wysuszony należycie, rodzi potem w nowych zupełnie budynkach grzyby. Nic dziwnego przeto, że Towarzystwa asekuracyjne przyjęły u nas trwanie budynków co najwyżej na lat 30. Jeśli komu w tym wypadku wina przypisać należy, to władzy budowniczej, która tak w interesie bezpieczeństwa, jak i ze względu na zdrowotność, powinna kontrolować nowo wznoszące budowle.

Z Drohobycza donoszą do *Dz. Polsk.*, iż wskutek denuncyacyi jakiegoś Czecha, dzierżawcy dóbr br. Liebiga w Podbużu, uwięziono w Załokciu u ks. Ilnickiego dwóch teologów braci Pohoreckich, synów proboszcza z Wacowic. Denuncyacya opiewała, że u proboszcza w Załokciu bawią agenci rosyjscy i rekognoskują okolicę. P. starosta Świtalski, przekonawszy się osobiście o zupełnej bezpodstawności doniesienia, uwolnił natychmiast aresztowanych.

Budzów, 21 września (koresp. *N. Reformy*). Znów rok upłynął a sprawa organizacyi tutejszej szkoły ludowej nie posunęła się ani na krok naprzód, pomimo że liczba dzieci w wieku szkolnym w samym Budzowie dochodzi do 200. Wysłany tu przez radę szkolną okręgową myślenicką nauczyciel, zrzekł się otrzymanej posady, a toż samo uczyniła zamianowana po nim nauczycielka, z powodu, że ani na pomieszczenie szkoły, ani dla nauczyciela nie ma odpowiedniego lokalu. Włościanie sami niecierpliwiąc się już tym stanem rzeczy, udali się o poradę do łyczliwego dla tej sprawy dyrektora państwa myślenickiego p. Selinga, który też niezwłocznie wysłał w tej mierze do rady szkolnej okręgowej odnośne pismo, żądając ostatecznego uregulowania tej sprawy.

W tym tygodniu oficyaliści i skarb państwa urządzą w Izdebniku wspólnie uroczystość jubileuszową dla zasłużonego tutejszego oficyalisty p. Stubenvola, z okazyi pięćdziesiątletniej rocznicy pełnienia obowiązków służbowych. Proboszcz tuteiszy, ks. Franciszek Niemczeski, został po wizytacyi księcia biskupa odznaczony godnością kanonika honorowego.

Z Warszawy. W sobotę wieczorem w sali muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się posiedzenie członków komitetu przyszłej wystawy starożytności pod przewodnictwem hr. M. Radziwiłła. Sekretarz wystawy p. Adolf Kossowski odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Kancelarya wystawy rozesłała dotąd 320 zaproszeń do udziału w wystawie. Odezwy te rozesłano w Warszawie, oraz na prowincyę i zagranicę. Celem opracowania systemu urządzenia wystawy powołano komisyę, w której skład weszli pp. prof. Pawiński, Samokwasow, Bisier i W. Strzałecki. Dział przedhistoryczny postanowiono uzupełnić wykopaliskami których wielką ilość zadeklarował już profesor Samokwasow; w dziale zaś nowożytnym przestrzegana będzie stylowość okazów. Wreszcie komitet postanowił ze względu na potrzeby wystawy utworzyć pięć sekcyj komitetowych, a mianowicie sekcyę odbiorczą i kwalifikującą okazy wystawowe, sekcyę redakcyjno sprawozdawczą, sekcyę protegującą wystawę, zachęcając do udziału w niej, sekcyę wewnętrzno-gospodarską. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w dniu 27 bm.

Polacy na obczyźnie. W Amsterdamie założył w spółce z pewnym Holendrem wielki sklep chemikaliów p. Kazimierz Wicherkiewicz, brat znanego okulisty warszawskiego. Pan W. pracował lat kilka w służbie rządowej holenderskiej na wyspie Jawie jako farmaceuta i zebrał tamże znaczne pieniądze.

Wdowa po Sadyku paszy. *Peterb. Wied* donoszą, że wdowa po znanym pisarzu polskim Michale Czajkowskim (Sadyk pasza), otrzymuje od r. 1887 rocznie 1200 rubli pensyi.

Mayerling, zamek myśliwski arcyksięcia Rudolfa, zmienił swoją fizyognomię do niepoznania. Miejsce starego zamku zajął poważny klasztor. W miejscu, gdzie znajdowała się sypialnia arcyksięcia, stoi obecnie piękna kaplica, ozdobiona malowidłami, sprawionemi kosztem członków rodziny cesarskiej. — W miejscu, gdzie stało łoże Rudolfa, wznosi się wspaniały ołtarz. Nad kaplicą wznosi się piękna wieża. Poświęcenie kaplicy odbędzie się w rocznicę zgonu arcyks. Rudolfa, t. j. 30 stycznia r. 1890. Lewe skrzydło zamku zostało podwyższone o jedno piętro, a prawe skrzydło nowo dobudowane. Klasztor jest dwupiętrowy i posiada od frontu 120 okien. Zamieszka w nim 20 karmelitanek, które przybędą do Mayerlingu 15 października. Park został nienaruszony.

Sędziwy wiek. W miejscowościach Hadżi-Ogłu-Bażardżik, w prowincyi warneńskiej, żyje dwóch staruszków: Koco Kristow i Hadżi Iwanow. Pierwszy z nich liczy lat 130, ma on syna 80-letniego, wnuka mającego lat 50 i prawnuka mającego lat 20; drugi ma lat 124 i ma syna 65-letniego i prawnuka liczącego lat 20. Obaj starcy są jeszcze bardzo czynni, obaj zajmują się uprawą swoich pól, podczas gdy prawnukowie ich są żołnierzami w Sofii.

Proch bez dymu. Czytamy w *Armeeblatt*; „Możemy donieść, iż próby, celem spreparowania prochu bezdymnego mogą być uważane w Austryi za ukończone i że rezultat odpowiada najzupełniej wszystkim wymaganiom. Proch ten sfabrykowano bez wszelkiej zgoła pomocy zagranicznych preparatów, jedynie i wyłącznie wedle przepisu komendanta fabryki prochu w Stein, majora Jana Schwaba. Zarządzone tego lata w obozie pod Bruck nad Litawą w obecności. Arcyksięcia Albrechta i wielu wyższych oficerów próby na większe rozmiary, były pod każdym względem zadawalające. Jest to tem bardziej pocieszającem, iż proch austryacki nadaje się bezwzględnie do celów wojennych, gdy natomiast inne preparaty, z któremi robiono próby, nie posiadają absolutnie tej właściwości, brak im bowiem potrzebnej siły dla wyrzucania naboju i trwałości. Ziarna austryackiego prochu bezdymnego są nieco grubsze, niż zwyczajnego; barwa ich jest raczej siwą, niż czarną a rozsypane palą się bardzo powoli. Proch ten wydaje zaledwie dostrzegalny dym; zapach jego nie różni się prawie od zapachu, jaki wytwarza się po spaleniu zwyczajnego prochu."

Z Towarzystwa imienia Stanisława Staszica. Wydział powiatowy w Podhajcach nabył w Towarzystwie im. Stanisława Staszica 20 książeczek „Moskwa wobec Unii i Polski."

P. Juliusz Andrzejkowicz, rodak nasz zamieszkały w Filadelfii, przystąpił do Towarzystwa w charakterze członka wspierającego. Zakupił oprócz tego 45 książeczek celem rozdania pomiędzy uboższych braci naszych, zamieszkałych za oceanem.

Wydział powiatowy w Tarnowie przystąpił do Tow. jako członek wspierający. Zakupił oprócz tego 30 książeczek „Moskwa wobec Unii i Polski."

Składki. Jako dalszą składkę dla biednej wdowy z dziesięciorgiem dzieci złożyli: pp. urzędnicy Tow. Wzaj. Ubezp. 6 złr., Kornel Chwalibóg z Grojca 20 złr., St. Sas Dobrzański 50 ct., K. K. z Oświęcima 1 złr., Adolf z N. za karę 3 złr., T. W. z Krakowa 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 25 września: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

We czwartek 26 września: Drugi i przedostatni gościnny występ Armanda Dutertre: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

W sobotę 28 września: „Głośna sprawa" (*Une cause célèbre*), dramat w 5 aktach przez pp. D'Annery i Cormon.

W niedzielę 29 września: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** O miłości Ojczyzny. Rozprawa podług Karola Libelta. Jestto siódma z rzędu książeczka, którą za dni kilka otrzymają pp. delegaci i członkowie Towarzystwa im. St. Staszica — za wrzesień. Rodzice i opiekunowie, zwłaszcza matki polskich dzieci, z obowiązku nabyć powinny tę książeczkę. Zalecamy ją także pp. nauczycielkom i nauczycielom. Treść książeczki, o której mowa, zagrzać potrafi nawet lodowate serca. Cena 20 cnt.

*** Zola zrobił nowe wyznanie wiary literackiej. W rozmowie z p. Galdemar oświadczył on, że literatura znajduje się w stanie przejściowym i że przeciwko naturalizmowi budzi się reakcya. „W człowieku tkwi nieprzeparta i nieustanna potrzeba szczęścia. Metoda pozytywno-naukowa pokazała to tylko, co jest, ale nie przyniosła mu żadnej pociechy... Jaki kierunek teraz przyjmiemy? Szkoła symboliczna robiła wielkie wysiłki, ale nie wydała ani arcydzieła, ani żadnej wydatnej osobistości... Znajdujemy się w czasach oczekiwania i niepewności; obserwowanie tego stanu jest wielce drażniącem." Dalej zapowiedział Zola, że do ukończenia cyklu „Rougon-Maquartów" brak jeszcze czterech tomów, nad któremi kilka lat pracować będzie. Po ukończeniu tego cyklu będzie dalej pisał powieści, nie trzymając się już jednak „metody absolutnej." Zamierza on także wrócić do pracy w zakresie krytyki i w zimie powraca na stałe do Paryża.

*** Jedno z pism wychodzących w Bostonie zamieściło w przekładzie angielskim urywki ze wspomnień rodaczki naszej Leokadyi Wołowskiej (z Gomezów), żony Aleksandra Wołowskiego, fortepianisty, zamieszkałej w Washingtonie i tamże zmarłej przed kilku laty. Cały szereg lat cieszyła się ś. p. Leokadya niepośledniem w Ameryce uznaniem; w sferach arystokratycznych zwano ją „słowikiem hiszpańskim". Mąż jej, Aleksander Wołowski, cieszył się również powodzeniem w Paryżu i w ulotnych pismach Dumasa (ojca) znajdują się o nim charakterystyczne anegdoty.

Dział ekonomiczny.

Z Dyrekcyi poczt i telegrafów. Reskryptem z dnia 3 b. m. l. 37122 rozszerzyło ck. ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węg. ministerstwem handlu poprzednie swe rozporządzenie z dnia 12 czerwca r. 1876 l. 15756 (Dz. rozp. poczt. Nr. 33 z r. 1876) o tyle, że począwszy od 1 października b. r. będzie można przy zachowaniu warunków, objętych §§. 1 do 6 powyższego rozporządzenia, przesyłać pocztą wozową oprócz królików także inne mniejsze zwierzęta ssące w obrębie terytoryów pocztowych Austryi, Węgier i do Niemiec.

Do transportu tego rodzaju zwierząt używane mają być przyrządy silnie zbudowane i w ten sposób urządzone, aby nie dopuszczały wymknienia się tychże zwierząt na zewnątrz, lecz także i wyciekania ich płynnych wydzielin.

W tych poszczególnych wypadkach zresztą, gdzieby zachodziła wątpliwość, czy przesyłanie tego rodzaju zwierząt pocztą dopuszczalnem jest, przysługuje c. k. urzędom pocztowym nadawczym prawo rozstrzygania, czy posyłki takie przyjęte być mogą.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 września.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742.8 mm	743.3 mm	741.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°.6	+1°,2	+12°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	96%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	4	10

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 września. Inżynierowie: Janikiewicz, Korwecki, Wseteczka zostali zamianowani starszymi inżynierami; — adjunkci: Machniewicz, Stoj-Skwarzyński, Katerla, Dutkowski i Briegeisen zamianowani inżynierami w służbie budownictwa państwowego w Galicyi.

Praga, 24 września. Sejm czeski zbiera się d. 9 października.

Budapeszt, 24 września. W mieście Uelloe zdarto i poplamiono chorągiew czarno-żółtą z przed mieszkania pułkownika honwedów Wognarowicza.

Cesarz w odpowiedzi na powitalne przemówienie w mieście Moror wspomniał z oburzeniem o haniebnych czynach, jakich się dopuszczono przed kilku dniami w Mororze i świeżo w Uelloe na czarno-żółtych chorągwiach honwedzkich i potępił je ostremi słowy.

Berlin, 24 września. W kołach dworskich jeszcze dziś oświadczono, że dzień przybycia cara dotąd nie jest oznaczony. Mimo to car oczekiwany jest z końcem tego tygodnia.

Berlin, 24 września. Na czas pobytu cara ma tu przybyć z Petersburga Giers, minister spraw zagranicznych.

Monachium, 24 września. Na wczorajszy wiec katolików zebrało się około 5000 uczestników. Na prezydenta honorowego wybrano Joerga; na pierwszego rzeczywistego przewodniczącego wybrany książę Loewenstein, na drugiego zaś prokurator Schulthess. Odczytano rozprawy o konkordacie, o konstytucyi, o *placetum regium*, o szkole wyznaniowej, o kwestyi rzymskiej — i uchwalono dotyczące przedłożone rezolucye.

Paryż, 24 września. Dotychczasowy rezultat wyborów jest następujący: Wybrano 224 republikanów, między tymi 167 umiarkowanych, a 57 radykalnych; — 159 opozycyonistów, między tymi 86 rojalistów, 51 bonapartystów i 22 bulanżystów. W 177 miejscach potrzebne są ściślejsze wybory. Z tych widoki powodzenia mają republikanie w 135 miejscach, nie mają widoków w 42. Niewiadomy wynik w sześciu okręgach.

Różnica w liczbie głosów, które padły na Boulangera, pochodzi stąd, że niektóre komisye wyborcze uznawały kartki z nazwiskiem Boulangera za ważne, inne komisye zaś za nieważne.

Dzienniki wszelkich kierunków politycznych wyrażają zadowolenie z wyniku wyborów.

Neapol, 24 września. Caporali, sprawca zamachu na Crispiego, pójdzie pod sąd przysięgłych. Oskarżenie opiewa na usiłowanie rozmyślnego morderstwa.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 24 września 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	45
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	917	—
Akcye kredytowe	305	80
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Środkiem ludowym. Wódka francuska Molla zapewnia chorych przy bólach reumatycznych i podagrze, przy ranach i wrzodach pewną tanią pomoc. Cena flaszki wraz z opisem użycia 90 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów w aptekach i handlach na prowincyi, **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru na ostatniej stronnicy. (1134)

NADESŁANE.

W klubie malarzy i rzeźbiarzy

ul. Szczepańska Nr 11, I. piętro

otwiera się z dniem 1 października r. b. zbiorowy kurs malarstwa i rysunków dla kobiet.

Damy, życzące sobie wziąć udział w kursie, zechcą się zgłosić piśmiennie do klubu malarzy i rzeźbiarzy, wymieniając rodzaj, w jakim chcą się kształcić. (Rysunek figuralny, malarstwo portretowe, pejzaże olejno lub akwarellą, konie, rysunki wieczorne przy świetle, pastele, modelowanie w wosku, w glinie).

Klub pośredniczy w dostarczaniu zdolnych nauczycieli rysunków i malarstwa, do udzielania lekcyi po domach prywatnie. (2346)

Wydział klubu malarzy i rzeźbiarzy.

NADESŁANE

System życia i zajęcia wymagającego siedzenia, jak kupcy, urzędnicy, szewcy, krawcy, robotnice w fabrykach, cierpią najczęściej na upośledzenie krążenia w żyle bramnej. Wskutek tego powstają cierpienia wątroby, zatkania, hemoroidy, uderzenia krwi i t. d., które nieusunięte wcześnie, sprowadzają bardzo ciężkie następstwa.

Dlatego winni ci, których zajęcie wymaga ciągłego siedzenia, używać od czasu do czasu środków regulujących krążenie — a do tego najlepiej nadają się **pigułki szwajcarskie apt. Ryszarda Brandta.** Pudełko kosztuje markę i jest w każdej aptece do nabycia. Trzeba jednak żądać prawdziwych, by nie kupić bezwartościowych wyrobów.

NADESŁANE.

Kancelarya adwokata

Dra Lesława Borońskiego

przeniesiona

na róg ulicy Siennej (dawniej **Mały Rynek**) **i Stolarskiej (Sienna 7.)**

naprzeciw Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego.

Kraków, dnia 23/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 18/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 19/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	87 85
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	98 —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	95 50
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	94 60
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 19/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	83 55	83 75
5% „ „ srebrna za złr.	100	84 90	85 10
4% „ „ złota za złr.	100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	99 40	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	133 —	134 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	137 80	138 20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za	100	174 50	175 —
„ z r. 1864 bez % pół za	100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr.	100	94 75	94 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 —	112 60
Pożyczka prem węg. po 100 zł. „	100	138 —	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	128 25	128 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 50	88 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 20
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	97 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 90	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 25	183 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w a.	126 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 35	12 65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	137 50	138 —
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 60	114 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 50	317 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	245 20	245 70
39 80	Austro-węgierski na 600 złr.	912 —	915 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	233 50	234 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	377 —	378 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2593 —	2600 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 —	195 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 75	238 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	230 —	230 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	118 25	118 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki za sztukę	9 50	9 51
20-to Markówki za sztukę	11 72	11 73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 96	12 01
Banknoty włoskie za sztukę	46 70	46 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 25

AUGUST BACZYŃSKI

Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany

Kraków, Rynek główny Nr. 43, Linia A-B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Koce i Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 2063 17 0

Dr. Ferdynand Eichhorn

ulica Krakowska, L. 35, leczy **choroby rdzenia** (drżączkę, impotencyę, uwiąd rdzenia itp.) metodą **Moczutkowskiego** przez **powieszanie** (suspenzya). 2345 1 5

Kapelmistrz podpisany, bawiący od lat kilku w Królestwie, gdzie miał złożoną własną orkiestrę, obecnie przeniósł się do Nowego Sącza, gdzie z sił doborowych również orkiestrę utworzył, poleca się na czas wesel, zabaw jesiennych, teatrów, koncertów i wieczorków muzycznych. Udziela również **lekcyj na każdym instrumencie** po nader przystęp. cenie.
2352 1 3 **Wilhelm Goldberger, Nowy Sącz.**

Adres mój ten sam, co na ostatniej posyłce.
2353 1 **Grodzki.**

Nauczycielka, Polka,

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. 2356 1 3
Adres: **E. F. G.** poste rest. **Kraków.**

Fortepian

fabryki Schwejghofera, używany, dłuższy, z angielską mechaniką, **do sprzedania.**
Wiadomość: **ul. Wiślna, L. 9, II piętro**, wejście z ganku. 2349 1 3

Gospody chrześciańskie

w majątku **księcia Jerzego Czartoryskiego**, **są do wydzierżawienia od 1 stycznia 1890 r.**
Pierwszeństwo będą mieli rzemieślnicy.
Zgłaszać się do **Wiązownicy** poczta w miejscu. 2351 1 3

Narybek karpi

szląskiego gatunku, 2–4 cali, **do nabycia w połowie października.**
Zgłoszenia przyjmuje **Obszar dworski Brzeźnica** poczta Brzeźnica. 2350 1 3

Uwagi godne.

Franco.

$4^{9}/_{10}$ kilo	**powideł najcelniejszych** od	1.60–1.80
$4^{9}/_{10}$ „	**śliwek suszonych** . . od	1.50–2.—
5 „	**sardynek marynow. (meskali)** .	2.20
$4^{8}/_{10}$ „	**słoniny solonej**	3.50
$4^{8}/_{10}$ „	**słoniny wędzonej**	3.80
$4^{8}/_{10}$ „	**słoniny paprykowanej** . . .	3.80
$4^{3}/_{10}$ „	**smalcu** w puszce	3.90
$4^{2}/_{10}$ „	**smalcu** w pudełku	3.70
8 funtów	po 560 gr. **świec stearynowych**	3.60
$4^{8}/_{10}$ kilo	**kawy wyborowej** . od	7.50–10.50
4 but.	koniaku węgiersk. po $^{7}/_{10}$ litr. zł.	3.70
4 but.	koniaku francusk. po $^{7}/_{10}$ litr.	6.70–8.70
4 but.	jamaika rumu po $^{7}/_{10}$ litr. od	6.—–8.—
4 but.	Kuba rumu po $^{7}/_{10}$ litr. . . zł.	3.90
4 but.	śliwowicy starej po $^{7}/_{10}$ litra zł.	4.70
4 but.	śliwowicy dobrej po $^{7}/_{10}$ litra zł.	3.60
4 but.	jałowcówki starej po $^{7}/_{10}$ litra zł.	3.80
4 but.	trebezu (gorzałka z resztek gron)	2.75

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach wysyłam, również cenniki franko na żądanie odwrotną pocztą. 2200 5 12
Tomasz Gurowicz.
VII. Király utcza, 31, Budapeszt.

Poszukuje się w Krakowie umieszczenia dla **prywatysty do II realnej** w domu nauczycielskim lub prywatnym ze staranną opieką. Zgłoszenia uprasza się pod adresem **„Ojczyzna“ Wien, Hauptposterestante.** 2358 1

Praktykanta

z dobrego domu i świadectwami szkolnemi, w wieku 13—14 lat,

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego we wszelkich czynnościach sztuki cukierniczej, poszukuje do swojego zakładu **Jan Bauman w Bochni.** 2357 1 5

Andrzej Matuszewski
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

ulica św. Jana, L. 5.
Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż

świeże, nader gustowne towary

krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2373 5 15

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.
Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 83,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.
Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 2231 4 18

Filets-front

we wszystkich odcieniach,
épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki
poleca w największym wyborze
Wilhelm Fenz w Krakowie. 1279 12 0

Za wielkim zarobkiem

przyjęte być mogą inteligentne, ruchliwe osoby każdego stanu jako agenci do rozpowszechniania pomiędzy prywatną publicznością **artykułu**, wszędzie łatwy zbyt mającego.
Oferty pod **P. R. 55 do Haasenstein & Vogler A. G. Berlin S. W.** 2341 2 3

Zgłoszenia subskrypcyjne

na losy towarzystwa

„Jósziv“ Dobrego Serca

z wygranemi złr. 30.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd., najbliższe ciągnienie **już 15 października 1889 roku, po cenie 4 złr. 90 ct., kaucya 1 złr.,**
z upoważnienia Towarzystwa przyjmuje
DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, Rynek główny, L. 15. 2347 1 0

Do sprzedania

oryginalna beczka (Oxhoft)

COGNACU

francuskiego, w dobrym gatunku. 2355 1 3
Wiadomość u **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

Według orzeczeń Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wody nasze lecznicze są strawniejsze i przyjemniejsze, a w wielu razach skuteczniejsze, niż dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4,
polecają swoje

wody lecznicze.

Woda z pyrofosf ranem żelaza
wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.

Woda Bromowa
przeciwko słabościom nerwowym, jakoto: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza.

Woda Jodowa
przewyższająca wszelkie wody naturalne, Jod zawierające.

Woda Litowa
jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie, używana na zlecenie lekarza.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
założony w roku 1863. 2354 1

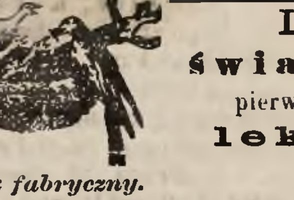
Broszury przesyła się na żądanie franco.

Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie i zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń
między temi
12 dyplomów honorowych i 14 złotych medali.



Znak fabryczny.

Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** 1731 10 10

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.
Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.
Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.
Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.
Puszka 50 ct.
Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach** żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 89 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Wł. Lipińskiego w Krakowie
ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Sliwińskiego,
podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 1269 18 52
Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.***

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.
Listwy na ramy
złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i polityrowane.
Ramki na fotografie w aksamit, skóre, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.
Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.
Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 6 0

Objąwszy

FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ

pod firmą

EDWARDA KIERNIKA

w Krakowie, Rynek główny, L. 20,
polecam:
Wszelkie środki do farbowania włosów, jako to: Nigretyna, Sulfidon (Pilipton), wyciąg orzechowy, pomada orzechowa i t. p.
Płyn uniwersalny, niszczący w zupełności łupierz.
Wodę chinową, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak wypadanie jak łamanie się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy złr. 1.60.
Olejek taninowy. — Olejek chino-taninowy.
Wody, własnej dystylacyi, jako to: **kolońską,** niezrównanej dobroci.
„ **poziomkową i różaną.**
Wytworne perfumerye, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, na flakony i w mniejszych ilościach.
Wszelkie przybory toaletowe, kasetki napełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne i t. p., i t. p.
Ceny nader umiarkowane.
2139 6 0 **Józef Biliński,** aptekarz.

Antykwaryat Maurycego Stankiewicza

w Krakowie
ulica Sławkowska, 20,
(otwarty od godziny 3—6).
Dostarcza dawne i nowsze książki polskie, lub z Polską mające związek, a wyczerpane w księgarstwie.
Nabywa dawniejsze i nowsze dzieła, rękopisy, mapy i ryciny.
Przyjmuje w komis do zbycia dzieła w pojedynczych egzemplarzach lub w całych zbiorach, ogłaszając je w czasopismach, oraz w katalogach własnych, które wydawać będzie kilka razy do roku.
Katalog pierwszy, zawierający 732 tytułów dzieł od XVI do XIX wieku, rozsyła na żądanie bezpłatnie. 2301 2 3

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na doskonałych
RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW
Wynik poręczony.
Proszę żądać prospektów i prób. broszur.
Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Zakład Ogrodniczo-handlowy Jakóba Tenglera

przy ul. Karmelickiej, 52, w Krakowie,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności świeży wybór prawdziwych, doborowych **cebulek kwiatowych holenderskich z Haarlemu,** jako to:. 2235 6 6

Hyacenthus	od 15 cnt. do	30 cnt.
Cromsy	od 3 cnt. do	4 cnt.
Tulipany	od 5 cnt. do	8 cnt.
Tacety	. . . . . .	25 cnt.
Jonquile	od 6 centów.	

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które oddaje po cenach umiarkowanych.
Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis i Ceneraria hybrida,** które po b. niskich cenach dla amatorów odstąpić może.

SKŁAD HERBAT PORĘBSKIEGO i ZIMLERA

Kraków, Rynek, L. 8,
poleca od lat kilku z najlepszem powodzeniem wypróbowane gatunki:
Pakling congo funt w. r. złr. 2.50
Suchong mięszana funt złr. 3.—
Wysiewki z najlep. herbat złr. 1.50

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 22 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Ze wszystkich dotąd znanych środków na **piegi, czerwoność twarzy, chropowatość skóry** itp. najlepszym jest 1613 9 12
mydło Lanolinowe z mlekiem siarkowem
Dra Bergmana, usuwa bowiem wszystkie skórne słabości. Do nabycia u **Edwarda Radlera w Krakowie,** ul Szewska, 5. **Cena 40 centów.**

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.

BIURO UMIESZCZEŃ

Ludmiły z Gidlińskich SKOWRONSKIEJ
koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, poleca 2307 3 16
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

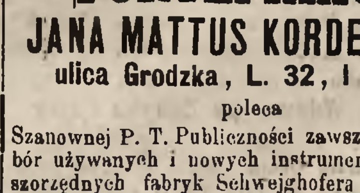
ZAKŁAD GIMNASTYCZNY.

Powróciwszy z Krynicy rozpoczynam z dniem 1 października **lekcye gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi** pod nadzorem lekarskim we własnym zakładzie pod **L. 15, przy ulicy Stolarskiej.**
Przyjmuję uczniów obojga płci i różnego wieku na lekcye zbiorowe i osobne. Również udzielam **lekcyj po domach.**
Aleksander Weiss,
2327 3 8 kierownik Zakładu.

Winogron kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich i węgierskich, oraz różnych **owoców południowych** otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca
Handel win i łakoci
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczia się odwrotnie. 2223 6 6

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW JANA MATTUS KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,
poleca 2234 6 14
Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**
Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.
Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schwejghofera.

Ekonom kawaler, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką w gospodarstwie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. S.** poste rest. **Wiśnicz przy Bochni.** 2308 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze rozprawy
Dra Czesława Czyńskiego.
Magnetyzm i Hypnotyzm 1 złr.
O suggestyi hypnotycznej w pedagogice, 30 centów.
L'hypnotisme et ses effets curatifs (z przedmową prof. Charcota). 40 cent.
Traité élementaire de sciences occultes. 1 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 2312 3 6

Wina Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 24 0
Cenniki opłatnie.

Zarząd Stowarz. Rękodzielników „Zgoda“

w Krakowie
zawiadamia swych Sz. P. T. Członków, że lokal Stowarzyszenia, przez dłuższy czas zamknięty z powodu zupełnego restaurowania tegoż, **został już otwartym.** Lokal znajduje się przy ul. Kolejowej, L. 18 (dom Cechu rzeźniczego) i jest otwartym w dnie powszednie od 3 popołudniu do 11 wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 9 rano do 11 wieczór. 2338 2 2

ZMIANA LOKALU.

Litografia akademicka M. SALBA

w Krakowie 2335 2 3
przeniesiona została d. 15 września b. r. do domu własnego przy **ulicy Wolskiej** i przyjmuje jak poprzednio wszelkie zamówienia wchodzące w zakres litografii.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2303 7 30
Ceny umiarkowane.

P. T. Właścicieli posiadłości ziemskich

na których są widoczne ślady **oleju skalnego**, jeżeli takie terena naftowe chcą oddać pod eksploatacyę, proszę nadesłać swe adresy dokładne do podpisanego. Równocześnie zawiadamiam, że plany sytuacyjne do zgłoszeń kopalń oleju skalnego, uzyskania pól naftowych i terenów ochronnych dla zdrojowisk, żądane przez c. k. Władze górnicze, oraz wszelkie czynności w zakres miernictwa górniczego wchodzące, wykonuje 2171 3 6
Kwiryn Rogawski,
autoryz. inżynier górniczy, zamieszkały w Jaśle.

Apteka

w mieście powiatowem, poszukuje **ucznia.**
Pierwszeństwo ma uczeń w 2 lub 3 roku praktyki.
Listy pod adresem **A. Z.** poste restante **Kraków.** 2343 2 3

Pozbyłem się piegów jedynie przy codziennem użyciu
Bergmana mydła z soku liliowego.
Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 617 29 0

Bilard Bochera

aparat kompletny do destylacyi wódek, baryłki kamienne z kurkami po 25 i 50 litrów, szafa lustrowana i kasa sklepowa, szyldy, araki oryginalne i biały, stare, wódki odleżałe, reszty zapasowe **do sprzedania codziennie od godziny 11 rano.** 2323 2 5
Kraków, ulica Szczepańska, L. 5.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 86 1 0

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.